

„PRAGNĘ... DAJCIE MI PIĆ”  
ŚW. TERESA Z LISIEUX I MATKA TERESA Z KALKUTY

*Obie te drogi, „słowo i czyn”, są paralelnymi drogami, którymi Bóg postugiwał się w obu Testamentach [...]. Obie te postacie, św. Teresa i Matka Teresa, są paralelnymi świadkami, których Bóg wybrał dla objawienia swej pragnącej miłości i powołania ludzkości do świadczenia i przyjmowania miłości – na „małej drodze”, która jest otwarta dla nas wszystkich.*

Poprzez dzieje Bóg budował swój lud na „starożytnym i ciągle nowym” fundamencie. Nowy Izrael jest wzorowany na pierwszym Izraelu; Jezus – Król królów – jest nadal nazywany „Synem Dawida”, sam Jezus zaś mówi swoim uczniom, że duch i misja Eliasza są w tajemniczy sposób obecne w Janie Chrzcicielu, chociaż uczniowie nie widzieli żadnego związku między nimi (por. Mt 17, 12).

Pamiętając o niezbadanych drogach Bożych zastanówmy się nad zaskakująco głębokim związkiem między św. Teresą z Lisieux i Matką Teresą z Kalkuty. Sądzymy, że nie jest to tylko interesujący, choć mało znaczący aspekt uboczny, lecz że – podobnie jak w przypadku Jana Chrzciciela i Eliasza – ich duchowy związek pozwoli nam pełniej zrozumieć o b i e te postaci, co więcej, że w ten sposób lepiej zrozumiemy, co Bóg chce przez nie powiedzieć światu.

Cały świat podziwia misję, jaką Matka Teresa otrzymała od Boga. Jednak prostota i pokora jej istnienia i pracy (podobnie jak w przypadku św. Teresy) kryje bogactwo przesłania, które rozumieją jedynie nieliczni. Aby zrozumieć zamiar Boży w stosunku do niej, nie możemy zatrzymać się na „powierzchni” jej misji, niezależnie od tego, jak sama w sobie jest ona atrakcyjna. Spróbujmy raczej dostrzec wizję Tego, kogo „myśli nie są naszymi myślami” i kogo łączy powołania Matki Teresy do opieki nad najuboższymi i do serc świata mogą być dużo głębsze, niż się to wydaje nawet największym jej admiratorom. Pan zaprasza nas raczej, by patrzeć nie tylko na Matkę Teresę, lecz także p o z a nią – poza Kalkutę i poza naszą ograniczoną ludzką wizję; zaprasza nas, byśmy otworzyli się na bogactwo Jego planów.

---

\* Przełożony męskiej gałęzi Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości (Congregatio Sororum Missionarium Caritatis), utworzonej przez Matkę Teresę w 1992 r.



O to właśnie pytamy, gdy zastanawiamy się nad tym, co Bóg uczynił przez Matkę Teresę: czy w Bożych planach była jakaś g ł ę b s z a misja, która była celem i wzorem powołania Matki Teresy? A jeśli tak, to czy owa misja, owo przesłanie płynące z Bożego serca było już wcześniej przygotowane i obecne w życiu Kościoła? Czy przez posłanie Matki Teresy do slumsów Kalkuty Bóg chciał odnowić i przedłużyć pewną konkretną misję? Jeśli odpowiemy na to pytanie pozytywnie, jeśli powołanie Matki Teresy wskazuje na kogoś poza nią, jeśli istnieje ktoś, kogo Bóg wezwał w przeszłości i czyja misja rzuca światło na misję Matki Teresy, to oznacza to, że również Matka Teresa rzuca światło na misję tego, kto ją poprzedził – tak jak Jan Chrzciciel rzuca światło na postać Eliasza.

W poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie pierwszą wskazówkę znajdujemy u samej Matki Teresy, która jako swe imię zakonne wybrała imię świętej z Lisieux, a swoje powołanie pojmowała zawsze jako wzorowane na powołaniu swojej patronki. Ale jeśli w Bożych planach istnieje rzeczywisty związek między tymi dwoma powołaniami, to musi być to związek głęboki i pełen treści, nie ograniczający się tylko do wspólnego imienia lub czystej pobożności.

W sposób być może najbardziej jasny dla wszystkich związek ten jest widoczny w podziwieniu Matki Teresy dla „małej drogi”. Nie wystarcza to jednak do stwierdzenia, że św. Teresa była wzorem powołania Matki Teresy ani że Matka Teresa kontynuuje misję św. Teresy w Kościele. „Mała droga” Matki Teresy i św. Teresy z Lisieux jest o w o c e m c z e g o ś i n n e g o: wyrazem źródła, które jest głęboko ukryte, bez którego jednak „mała droga” nie byłaby na tyle ważna, by stanowić i s t o t n ą c z ę ś ć ich powołania.

Cóż zatem jest źródłem „małej drogi”? Jakie są korzenie powołania św. Teresy? I czy możemy powiedzieć, że są to również korzenie powołania Matki Teresy? Korzenie powołania Matki Teresy są jasne i dobrze znane. Było to doświadczenie tego, że Jezus pragnie jej miłości, i powołanie do ugaszenia Jego pragnienia w tych, w których ujawnia się ono najmocniej: w najuboższych z ubogich. Dla Matki Teresy wszystko inne płynie z tego doświadczenia. Zarówno duch, jak i misja zgromadzenia zakonnego (Zgromadzenia Misjonarek Miłości), które później założyła, są zawarte w tej jednej łasce i przynoszą owoce tylko w łączności z nią. Dla Matki Teresy i jej naśladowców nie istnieje inna racja pomocy potrzebującym niż to, że ona i my zostaliśmy głęboko dotknięci przez doświadczenie tego, że Jezus nieustannie pragnie naszej miłości oraz przez potrzebę ugaszenia Jego pragnienia dusz tam, gdzie jest ono najsilniejsze.

A jak to było w przypadku św. Teresy? Jeśli istnieje jej rzeczywisty związek z Matką Teresą, to może on płynąć tylko ze wspólnego doświadczenia tej podstawowej łaski: z głębokiego i osobowego spotkania z Bożym „pragnieniem” miłości dusz. Powierzchniowa wiedza o św. Teresie sugeruje, że takie



wspólne doświadczenie nie istnieje, a zatem nie istnieje też żaden istotny związek między nią i Matką Teresą.

Jak wielu czcicieli św. Teresy słyszało o Jezusowym pragnieniu wspomnianym w związku z jej życiem czy duchowością? A jednak związek ten istnieje... W swej autobiografii św. Teresa aż jedenaście razy mówi o tajemnicy Jezusowego pragnienia. Równie charakterystyczny jest fakt, że mówi o nim w dokładnie tych samych słowach, w jakich dużo później i na innym kontynencie będzie o nim mówić Matka Teresa, opisując je jako „pragnienie miłości... i pragnienie dusz”.

Dla naszej refleksji istotne znaczenie ma to, w jakim momencie życia św. Teresy miało miejsce to doświadczenie, które pozostanie tak żywe przez całą resztę jej życia. Miało ono miejsce w kontekście jej „nawrócenia” po Bożym Narodzeniu w 1886 roku. Zwycięstwo nad skupieniem się na sobie (sławny epizod z butami w Wigilię) otworzyło jej serce na nową relację z Jezusem; pierwszym znakiem tej nowej bliskości było owo nieoczekiwane i nieodparte doświadczenie Jego pragnienia. Św. Teresa pisze o tym doświadczeniu wiele lat później, gdy jest już w pełni dojrzała, w sposób, który nie pozostawia wątpliwości, że łaska ta stanowi początek i fundament reszty jej życia i misji.

Teresa doświadczyła tej łaski w niedzielę, gdy patrzyła na obraz Jezusa ukrzyżowanego. Później opisze to doświadczenie z uderzającą dokładnością i siłą. Pisze, że w owym momencie „wołanie pragnącego Jezusa przeszło jej serce”, a słowo „pragnę” „rozpaliło we mnie żywy i nieznany żar” miłości. „Chciałam ukoić pragnienie mego Ukochanego” – pisze św. Teresa – „i czułam się porwana przez to samo pragnienie dusz” (rkps A, w. 45). Następnie zaś dodaje: „Wydawało mi się, że słyszę, iż Jezus mówi do mnie tak jak do Samarytanki: «Daj mi pić», i im więcej wody dawałam Mu do picia, tym bardziej rosło pragnienie mojej duszy...” Św. Teresa nie waha się nazwać to doświadczenie najśłodszym doświadczeniem Jego miłości: „c'était cette soif ardente qu'Il me donnait comme le plus délicieux breuvage de son amour” (rkps A, w. 46).

To właśnie w tej łasce odkrywamy źródło jej miłości do Jezusa i do dusz. Św. Teresa pisze o nawróceniu Pranziniego, o decyzji duchowego spędzenia reszty swego życia u stóp krzyża oraz o początkach i racjach swego powołania misjonarskiego zawsze w relacji do doświadczenia tajemnicy pragnienia Jezusa (rkps A, w. 46). Jest to tajemnica miłości miłosiernej, miłości, która wykracza poza przebaczenie, poza przyjęcie nas takich, jakimi jesteśmy, aż do objawienia nieskończonego pragnienia nas przez Boga. To właśnie owo odkrycie Jego pragnienia nas „biednych grzeszników” rozpala ogień w sercu młodej Teresy.

Niezachwiane przekonanie św. Teresy o nieskończonym pragnieniu Boga, by kochać i być kochanym, ma swe źródło w tajemnicy Jezusowego pragnienia. To doświadczenie będzie stanowić podstawę jej „małej drogi” zaufania, zawierzenia i miłości, a także jej nie gasnącego pragnienia wiania Bożej miłości w ludzkie dusze. Podobnie jak Matka Teresa, św. Teresa mówi o tej tajemnicy





niewiele (gdyż jest ona niewyraźna), ale mówi o niej głęboko i doświadcza jej nieustannie jako ukrytego źródła, które wyjaśnia i karmi jej życie.

Czy jednak możemy uczciwie powiedzieć, że doświadczenie Jezusowego pragnienia było dla św. Teresy tak ważne, jak ważne było dla Matki Teresy? Czy nie była to raczej jedna z wielu łask, jakich doświadczyła w życiu – piękna, ale przemijająca? Posłuchajmy jej własnych słów, które równie dobrze mogłaby wypowiedzieć Matka Teresa: „Od tego dnia wołanie Jezusa pragnącego na krzyżu nieustannie rozbrzmiewało w mej duszy...” (rkps A, w. 45).

Od owej chwili św. Teresa nieustannie przeżywała tę tajemnicę.

Po raz drugi św. Teresa wspomina pragnienie Jezusa na początku „Manuskryptu B”, gdzie wyjaśnia odkrycie swego powołania w Kościele: „Jezus nie potrzebuje naszej pracy, lecz naszej miłości, gdyż ten sam Bóg nie waha się prosić Samarytanki o kubek wody. Jezus miał pragnienie... ale mówiąc «Daj mi pić» Stwórca wszechświata prosił swe biedne stworzenie o miłość. Pragnął miłości... (rkps B, w. 1). Matka Teresa cytowała te słowa św. Teresy, gdy wyjaśniała własną misję swym pierwszym naśladowcom w Kalkucie.

W świetle tych słów zarówno powołanie św. Teresy w Kościele, jak i powołanie Matki Teresy stają się wyjątkowo jasne i logiczne. Ponieważ mają one wspólne korzenie w doświadczeniu pragnienia Jezusa, dzielą również wspólne powołanie do odpowiedzi na to pragnienie. Jeśli obydwu została dana łaska doświadczenia Jego pragnienia, to stało się to z racji ich powołania do jego ugaszenia, jak to wyraźnie mówiła zarówno św. Teresa, jak i Matka Teresa. Jeśli Jezus pragnie miłości, to miłość musi być ich powołaniem. W jednym z najświetniejszych fragmentów św. Teresa z radością stwierdza: „Moim powołaniem jest miłość. W sercu Kościoła, mojej Matki, będę miłością” (rkps B, w. 3).

Ważne jest, by widzieć, że zarówno w przypadku św. Teresy, jak i w przypadku Matki Teresy, owocem doświadczenia pragnienia Jezusa jest powołanie do miłości. Nie są to dwie odrębne łaski. Jedna płynie z drugiej w sposób konieczny – i tylko z niej. Bez doświadczenia pragnienia Jezusa powołanie do miłości, do bycia miłością w Kościele, nie ma tego samego sensu i tej samej mocy. Nie jest przesadą powiedzieć, że Jezusowe pragnienie miłości i pragnienie dusz jest z pewnością jedną z racji, a nawet racją podstawową misji i „miejsca” św. Teresy w Kościele.

Boże pragnienie jest również fundamentem powołania Matki Teresy. Podobnie jak św. Teresa (i to jest istotny aspekt związku między nimi) Matka Teresa została powołana do tego, by być miłością w Kościele. Czyż może istnieć większy dar? To odkrycie winno być równie oczywiste dla nas, będących w szkole tych dwu „doktorów miłości”: nasze miejsce jest w sercu Kościoła i w sercu Kościoła my również jesteśmy powołani do miłości. Istniejemy po to, by ugasić Boże pragnienie naszej miłości i w pewnym sensie Bóg



„istnieje” w naszym życiu po to, by ugasić nasze egzystencjalne pragnienie Jego miłości.

W świetle tego, co powiedzieliśmy, możemy teraz spojrzeć na „małą drogę” św. Teresy i Matki Teresy, wiedząc, że ten najbardziej oczywisty związek między nimi nie jest tylko powierzchowny, lecz jest głęboki, autentyczny i żywy.

Dlaczego „mała droga” jest tak ważna dla św. Teresy i Matki Teresy? Dla nich obu jest to więcej niż tylko wybór tej, a nie innej drogi duchowej, takiej, a nie innej drogi do Boga. „Mała droga” jest logicznym i koniecznym wyrazem powołania do ugaszenia Bożego pragnienia miłości i wyróżnionym środkiem „bycia miłością” w sercu Kościoła. Robić małe rzeczy z miłości to ich powołanie (to również, jeśli je przyjmujemy, nasze powołanie), które ciągle znajduje środki do swej realizacji. „Mała droga” pozwala na nieustanne przeżywanie powołania do miłości.

Powinno teraz być dla nas jasne, co Bóg w swym planie miłości uczynił przez życie św. Teresy i życie Matki Teresy. Poprzez nie, przez ich misję i przesłanie, Bóg otworzył drogę do odkrycia w naszych czasach swej pełnej pragnienia miłości – u końca dwudziestego wieku, wraz z jego iluzją samowystarczalności, w czasie, kiedy wołanie pragnącego Jezusa jest być może najmocniejsze, a powołanie do miłości jest najpilniejszym powołaniem w Kościele.

Tę łaskę Bóg dał najpierw św. Teresie, która przeżywała ją w ciszy i ukryciu, tak jak Jezus w Nazarecie. Tak jednak jak ukryte życie Jezusa było przygotowaniem Jego życia publicznego, tak wewnętrzne i ukryte udzielenie tej łaski Kościołowi przez św. Teresę miało przygotować publiczne i otwarte wyrażenie tej samej łaski i misji w dziele i przesłaniu Matki Teresy.

Harmonia duszy i łaski między nimi jest tak wielka, że można przypuszczać, iż droga św. Teresy byłaby drogą Matki Teresy, gdyby żyła ona życiem kontemplacyjnym, a droga Matki Teresy – drogą św. Teresy, gdyby została ona misjonarką.

Św. Teresa i Matka Teresa – te duchowe siostry są jak wzajemnie odbijające się lustra, z których każde objawia to, czego na pierwszy rzut oka nie widać w pierwszym. Prowadzi nas to do najważniejszego twierdzenia naszego komentarza, które oby znalazło choćby niewielki oddźwięk w sercach tych, którzy odczuwają duchowe pokrewieństwo z drogą miłości, jaką Bóg dał nam przez św. Teresę i przez Matkę Teresę:

To, co jest ukryte w Matce Teresie (na przykład przesłanie miłości), Bóg odsłonił w św. Teresie.

To, co jest ukryte w św. Teresie (na przykład misja miłości), Bóg odsłonił w Matce Teresie.

Aby lepiej zrozumieć Matkę Teresę, trzeba spojrzeć w duszę św. Teresy; aby lepiej zrozumieć św. Teresę, trzeba spojrzeć w duszę Matki Teresy. Wi-



dziane razem nie tylko rzucają światło na siebie nawzajem, lecz rzucają nowe światło na głębię miłości Trójcy Świętej: św. Teresa jako objawiające „słowo”; Matka Teresa jako „czyny”, które objawiają – wspólnie obie jako „verba et gesta”, otwierają przed nami nową, prostą i głęboką drogę („mała droga – całkowicie nowa”: rkps C, w. 2) do serca Boga.

Obie te drogi, „słowo i czyn”, są paralelnymi drogami, którymi Bóg posługiwał się w obu Testamentach (*Dei verbum*, nr 1). Obie te postacie, św. Teresa i Matka Teresa, są paralelnymi świadkami, których Bóg wybrał dla objawienia swej pragnącej miłości i powołania ludzkości do świadczenia i przyjmowania miłości – na „małej drodze”, która jest otwarta dla nas wszystkich.

Wzór łaski w św. Teresie, odnaleziony w Matce Teresie, jest żywym zaproszeniem do zajęcia miejsca obok nich w „sercu Kościoła” przez świadectwo, jakie dajemy wobec każdego pokolenia sile Miłości. Czy nie jest tak, że przez nie – przez dwa bardzo różne życia, tak różne jak życie każdego z nas, lecz niosące jedno powołanie, które my również możemy dzielić – Duch Święty dał nam wzór świętości na trzecie millennium?

Na zakończenie przypomnijmy trzy podstawowe elementy, które łączą te postacie niosące to samo imię i tę samą misję: doświadczenie pragnienia Jezusa, powołanie do bycia miłością i „małą drogę” ufności, zawierzenia i pokornej służby miłości. Prośmy też św. Teresę o wyproszenie nam, jak w oczywisty sposób stało się to w przypadku Matki Teresy, łaski przeniknięcia tajemnicą Jezusowego pragnienia miłości i dusz – tak aby, jak w św. Teresie, Jego wołanie „nieustannie rozbrzmiewało w naszych sercach”: „Pragnę... Dajcie mi pić...”

Z języka angielskiego tłum. *Jarosław Merecki SDS*